

Cena „SZKOLNICTWA“

wynosi

rocznie: 8 koron

kwartalnie: 2 korony

miesięcznie: 70 hal.

Numer pojedynczy 30 hal.

Reklamacje będą uwzględniane do dni 7.

ZA ZMIANĘ ADRESU

opłaca się 40 hal., które należy uiszczać równocześnie z przesyłką prenumeraty

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich. — Kto nie z nami, ten przeciwko nam“

Redakcja i Administracja
w Nowym Sączu

Względem nadesłanych korrespondencji ścisła dyskrecja

Prenumeratom udziela redakcja wszelkich informacji bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od 1. stycznia b. r. mamy w zapasie.

Szanowni Koledzy i Koleżanki! Popierajcie „Szkolnictwo“ i jednajcie dlań nowych Czytelników.

Uprzejmie prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty.

Nauczycielski dziennik.

Ostatnimi czasy rzucono myśl założenia w Galicyi dziennika politycznego, utrzymywanego i redagowanego przez nauczycieli ludowych *) Pismo to jako zwykły zresztą dziennik polityczny, służyłoby miało wydatnie interesom szkoły i nauczycielstwa, bo przecież innego dlań celu ani my, ani ci, którzy myśl rzucili, nie mogliby wyznaczać. I fakt ten właśnie zmusza nas do rozważenia kwestyi, czy pismo tego rodzaju jest w naszych stosunkach pożądanem, czy byłoby użytecznem, czy wreszcie istniećby mogło.

Dwie rzeczy przede wszystkim należy tu wziąć pod uwagę, sprawę polityki i środków finansowych na pokrycie kosztów wydawnictwa. Polityka jest na dziś więcej niż przedtem, przyczyną trwałych różnic wśród naszego nauczycielstwa ludowego, jest tem co nas zawsze dzieli i dzielić będzie zapewne w przyszłości. Gdyby więc proponowany dziennik miał odpowiadać przekonaniom i dążeniom politycznym całego ogółu nauczycielskiego, musiałby ze szpalt swych i ze swej polityki wyeliminować wszystko, różniące nas między sobą — musiałby w dziale politycznym przynosić tylko to, na co się wszyscy bez zastrzeżeń godzimy. A spraw takich jest bardzo niewiele; co więcej, są to ogólnikowe tylko roztrząsania na temat wspierania rozwoju szkolnictwa i oświaty ludowej, postępu i t. d.

Takimi ogólnikami nie zadowoli się nikogo — a wykroczywszy po za nie, zastąpiwszy je treścią konkretną i takimiż wskazaniem, napotyka się zaraz na przeciwieństwa i nieuniknione starcia. W każdej kwestyi! Bo jednym zdaje się np. że szkolnictwo nasze wejdzie dopiero wtedy na drogę prawdziwego rozwoju, gdy wprowadzi się szkołę ściśle wyznaniową — drudzy żądają zupełnej wolności nau-

czania. Jedni pragną upaństwowienia szkoły, inni ukrajowienia, tamci unarodowienia, ci znów zupełnego oddzielenia szkoły od kościoła i t. d.

Są to cele i dążenia nie ogólne, lecz ściśle partyjne. Przez podjęcie i wysunięcie na czoło jednego postulatu, ma się natychmiast przeciwników we wszystkich zwolennikach innych — a do czegoś konkretnego przyznać się przecież należy, bo zostawanie *po nad* — czy *po za* partjami, w żadnej realnej polityce miejsca mieć nie może!

Nauczycielstwo ludowe tworzy *jedną partję tylko wówczas*, gdy rozchodzi się o jego ogólne interesa — o interesa całego stanu, po za tem rozpada się także na partje i stronnictwa, na obozy narodowościowo i politycznie różne, niekiedy nawet wprost sobie niechętne. W tych warunkach nie może być mowy o polityce wspólnej, zgodnej ze wszystkim tak, że wyrazem jej byłby jeden tylko polityczny dziennik nauczycielski. Pismo takie nie mogłoby być przeto użytecznem dla całego ogółu nauczycielskiego przed wprowadzeniem w czyn projektu stworzenia własnego organu politycznego. Bądźmy raczej mądrzy przed szkodą, niżbyśmy mieli zostać takimi dopiero po szkodzie!

Bo z innych jeszcze względów uważać musimy wydawanie takiego dziennika za szkodliwe. Inicyatorzy myśli założenia nauczycielskiego dziennika politycznego spodziewają się za pomocą tegoż pisma pozyskać dla spraw szkolnych i nauczycielskich szerokie warstwy społeczne. Byłoby to rzeczą istotnie pożądaną, gdyby nie było — przy użyciu takiego środka — wprost niemożliwą. Nie tylko bowiem nauczyciele mają dziś swe odrębne interesa zawodowe i żądania. Mają je robotnicy, rolnicy, rzemieślnicy, przemysłowcy, urzędnicy, mieszczaństwo. Ci ludzie nie będą z pewnością prenumerowali nauczycielskiego dziennika, tylko zostaną na liście abonentów tych pism, które zajmują się częściej ich sprawami i omawiają ich interesa zawodowe. Po za tem zawsze jeszcze przynosić będą po nad błady politycznie dziennik nauczycielski, każdy inny dziennik, odpowiadający ich osobistym zapatrywaniom i przekona-

*) Projekt ów wysunęła „Szkoła“ w okresie przedwiecowym. Dlaczego właśnie w tym czasie — nie zaś w kiedykolwiek innym — odgadnąć łatwo. P. R.

niom, dziennik o silnem i wyraźnem zabarwieniu partyjnie politycznem.

Jeżeli my nauczyciele pragniemy tych ludzi dla siebie i szkoły pozyskać, to nie liczymy żadną miarą na to, że oni sami do nas t. j. do naszego dziennika przyjdą zechcą — my musimy owszem do nich iść, to znaczy: *musimy umieszczać nasze artykuły w ich pismach, musimy tam wykazywać styczność ich interesów zawodowych i ogólnych z interesami szkoły i nauczyciela, musimy starać się wreszcie sprawy szkolne i nauczycielskie wtłoczyć w ramy każdej rozumnej i postępowej polityki.*

Prawdę tę zrozumiało nauczycielstwo innych krajów, zapewniając sobie miejsce na szpaltach wszystkich większych i poczytnych dzienników politycznych. Pisma tamtejsze, począwszy od klerykalnych, a skończywszy na ludowych i socyalistycznych, stale zamieszczają artykuły nauczycielskiego pióra i w ten sposób sprawy szkolne i żądania nauczycielskie popularyzują się tam bez żadnych osobnych nauczycielskich dzienników politycznych — stały się integralną częścią polityki różnych partyi.

Nam tę samą drogę obrać należy! Ileżby to przysługi oddały nam nasze dzienniki postępowe i pisma peryodyczne, gazetki ludowe, lub wreszcie zagraniczne, gdybyśmy chcieli od czasu do czasu w ich szpaltach zamieszczać artykuły o naszych i naszego szkolnictwa sprawach i potrzebach! Czy to rzeczy tak trudne? Wracając do sprawy, zaznaczymy, że istnienie naszego własnego dziennika politycznego, bardzo skutecznie odwołałoby nas od takich występów w obcych nam pismach różnego rodzaju i stąd istnienie takiego dziennika za połączone z naszą własną szkodą uważać musimy. Bo któż będzie taki dziennik bezpartyjny czytywał prócz nauczycieli? My znów, mając swój własny dziennik, jego tylko szpalty zasililibyśmy naszymi artykułami, t. zn. sobie samym opowiadalibyśmy to, co opowiadać powinniśmy za pomocą różnych pism **całemu społeczeństwu**. Nie własnego zatem dziennika nam potrzeba, *ale przede wszystkim i jedynie miejsca dla artykułów naszych na szpaltach innych pism!*

Z powyższego przedstawienia sprawy wynika także jasno, że proponowany nasz własny dziennik znalazłby bardzo mało abonentów, a co za tem idzie — skazany byłby na ciągły brak pieniędzy i musiałby upaść po jakimś czasie, nie ziściwszy wcale pokładanych wń nadziei. Stanowisko nasze tedy wobec wylaniającego się i omawianego w kółkach nauczycielskich projektu stworzenia nauczycielskiego dziennika politycznego — jest jasne. Pismo takie uważamy za nieużyteczne, a nawet poniekąd szkodliwe, za niemożliwe do utrzymania, a więc nie rokujące awet długiego życia. Ewentualne powołanie takiego

pisma do życia będzie eksperymentem zbyt kosztownym, ale mimo to na pewne nieudałym! O.

Oświata ludu

w teraźniejszym swem stadyum.

(napisał Kokuszka).

X.

Towarzystwo szkoły ludowej założone na wzór podobnej instytucji czeskiej oddaje kwestyi szerzenia oświaty nieocenione usługi. Jestto obecnie najpotężniejsza instytucja na wskróś demokratyczna, wyłącznie przez demokrację utrzymywana. Żadna instytucja oświatowa i kulturalna dotychczas w kraju założona i istniejąca nie zdołała sobie pozyskać wśród inteligencji i warstw oświeconych w kraju takiego miru i sympatii a co zatem idzie i poparcia, jak Towarzystwo szkoły ludowej. Wobec ogromu zadania działalność tego Towarzystwa jest jeszcze nikła i skromna, skutki jeszcze nie widoczne i nie dające się podsumować, ale organizacja nadzwyczaj sprężysta, obejmująca całość społeczeństwa polskiego w Galicyi, co na przyszłość rokuje najpiękniejsze nadzieje. Szkoda tylko, że zasoby Towarzystwa tak intelektualne jak i materialne rozpraszają się na różnorodność działania, zamiast skupiania się i dążenia do jednego celu. Budowa budynków szkolnych, utrzymywanie szkół w miejscach zagrożonych wynarodowieniem żywiołu polskiego, kursa analfabetów, zakładanie i utrzymywanie szkółek początkowych, czyteln, bibliotek i wypożyczalni... oto zadania i cele, jakie wytknęło sobie Towarzystwo szkoły ludowej. W tapieniu analfabetyzmu i rozbudzeniu aspiracji narodowościowych wśród ludu polskiego, osiadłego w Galicyi wschodniej, zdobyło sobie Towarzystwo rzetelne zasługi. Wkraczanie tu i ówdzie kół i kółek Towarzystwa w sferę polityki naraża sympatyę Towarzystwa jaką się cieszyło dotychczas, na utratę tejże sympatii. Ku poparciu swych celów i usiłowań wydaje Towarzystwo czasopismo miesięczne pod tytułem „Przewodnik oświatowy“. Redagowane wzorowo, jest znakomitym odbiciem prac i działań Towarzystwa na polu sobie zakreślonym. Na jedno tylko chcieliśmy zwrócić uwagę, a to na dział oceny krytycznej literatury, przeznaczonej dla ludu. Oceny te pisane są tak pobieżnie i szablonowo, że można przytoczyć oceny z rozmaitych dzieł, różnej wartości literackiej, które są prawie identyczne. Weźmy n. p. ocenę tak znakomitej książeczki, pióra pierwszorzędnego pisarza, a napisanej stylem wytwornym, jak „Oko proroka“. Po kilku zdawkowej monety pochwałach, krytyk zadekretował: „język poprawny“. Ocenia się dalej książki wydane nieraz przed 30 laty, dawno wyczerpane, jak: Zbroż-

ka, O jenerale Jósefie Bemie, wydanej w r. 1871. o której slych zaginał. Sądzymy, że oceny wyczerpanych dzielek są już bezprzedmiotowe, wszak oceny takie mają służyć do informacyi przy zestawianiu biblioteczek ludowych. Cóż więc przyjdzie komu z oceny książeczki nie znajdującej się w obiegu księgarskim? Zdaje mi się, że byłoby lepiej, gdyby oceny powierzano ludziom wytrawnym, mającym obok nauki także i doświadczenie na polu szerzenia oświaty do swego rozporządzenia i żeby w oceny te wprowadzono pewną sytematykę i porządek, wszak o wiadomości wychodzących książek popularyzacyjnych nie jest tak trudno i każdy wydawca pospieszyłby chętnie z egzemplarzem recenzyjnym. Ażby można sobie wyrobić pewien pogląd na całość działalności Towarzystwa i mieć wyobrażenie o rozwoju Towarzystwa pozwolimy sobie przytoczyć kilka cyfr, wyjętych ze sprawozdania za rok 1904. Kół powiatowych posiada Towarzystwo 180, rozrzuconych po całej Galicyi na Ślązku i na Bukowinie z 15.600 członkami. Szkół powiększej części 1 i 2 klasowych utrzymuje 20, 4-klasowych jedną w Ostrawie Morawskiej i 7-klasową wydziałową w Białej; szkół początkowych uczących czytania, pisania i rachowania 48; kursów dla dorosłych analfabetów 50; czyteln i wypożyczalni książek posiadało Towarzystwo 888, liczących setki tysięcy egzemplarzy książek i gazet.

Z pewnem drżeniem serca i zaciekawieniem niezmiernem i podziwem dla zasługi, wytrwałości i żmudnej pracy czytaliśmy I sprawozdanie z czynności *Towarzystwa czyteln ludowych w Poznaniu* za czas 25-letni (1880—1905). Kto przypatrywał się z bliska naporowi germanizmu na okopy polskie w tej przastarej dzielnicy polskiej, kto zetknął się osobiście z nieprzyjacielem odwiecznym, umiejącym korzystać z najłżejszej naszej słabości, kto umiał ocenić ilość i jakość środków, jakimi rozporządza wielkie i potężne dziś mocarstwo środkowej Europy.... ten też zdola pojąć zasługę, jaką położyło Towarzystwo dla polskości z Wielkim Księstwem poznańskim. Przy narodzinach tego Towarzystwa, u kolebki tegoż stali: Fr. Dobrowolski, redaktor „Dziennika Poznańskiego“, M. Łyskowski, sędzia i poseł Dr. Wł. Niegolewski. Dwadzieścia pięć lat walk, pokonywania trudności i usuwania zawał, jakie temu Towarzystwu nie szcędził rząd niemiecki na każdym kroku, zwalczanie obojętności własnego społeczeństwa, oto treść dziejów instytucyi, która zapisała się złotemi literami w dziejach wielkiego Księstwa poznańskiego. Że Towarzystwo to ostało się na widowni życia narodowego zawdzięcza jak wszelkie u nas powiększej części egzystencye Towarzystw, pracy, gorliwości i wytrwałości pojedynczych swych członków. Do nich należeli: M. Łyskowski, Wojciech Łubieński, długole-

tni sekretarz Dr. Wł. Żebński. Do najwytrwalszych a cichych pracowników należą Dr. Jerzykowski i Dr. Kapuściński. Pierwszy sprawuje urząd bibliotekarza, drugi urząd skarbnika od 25 lat tj. od powstania Towarzystwa. Cześć im! W wyżej cytowanym sprawozdaniu czytamy na str. 10:

„Kończąc sprawozdanie z dwudziestopięcioletniej działalności Towarzystwa zaznaczyć tutaj z przyjemnością należy, że wśród naszego trudnego żywota udało nam się przez szereg lat 25 rozszerzyć książek wogóle przeszło pół miliona, a czyteln na całym obszarze polskiego kraju od Płocka i mazurskich jezior aż do Mysłowic założyło około dwóch tysięcy“.

Omawiając działalność Towarzystwa czyteln ludowych nie możemy pominąć tak wydatnej pracy *Kółek rolniczych* w Poznaniu. Jeżeli Kółka rolnicze w Galicyi mają zasługi i znaczenie więcej gospodarcze i ekonomiczne, to Kółka poznańskie mają przede wszystkim zadanie wychowawcze. Środkami jakimi tu kółka działają są: odczyty, pogadanki, lustracje gospodarskie, wystawy płodów itp. Handlem kółka nie potrzebują się zatrudniać w obec już silnie rozwiniętego kupiectwa polskiego. Wielkie zasługi położył na polu zakładania, utrzymywania i ożywienia kółek śp. Maxymilian Jackowski, który włożył w swe dzieło 30 lat pracy. Umierając zostawił silnie zorganizowanych kółek 230 z 12.000 członkami. Kółkom zawdzięczają włościanie wielkopolsce dobrobyt i to poczucie polskości jakim się odznaczają, a pod względem umiejętności gospodarce na roli oszczędności i obracania groszem nie ustępują oni dziś w niczem włościanom niemieckim, a inteligencyą i miłością kraju rodzinnego ich przewyższają.

(C. d. nast.)



Kampania o wolną szkołę.

Artykuł nasz p. n. „*Rodzicielski obowiązek*“ sympatycznie powtórzonym został przez dzienniki postępowe, co świadczy, że poruszyliśmy kwestyę istotnie ważną i będącą na czasie.

„*Kuryer Lwowski*“ powiada: „W okresie przedwyboreczym, w tej dobie stawiania postulatów różnych zawodów w formie interpelacyi do kandydatów poselskich, z pośród całego szeregu drobnych, ściśle nieraz stanowych interesów — wysuwa się na jedno z naczelnych miejsc sprawa szkolnictwa naszego. Nic tak bardzo nie powinno obchodzić szerokie sfery wyborców, jak właśnie kwestya wychowania młodego pokolenia, które ma być podwaliną naszej przyszłości. Na tym punkcie zejść się mogą wszystkie programy polityczne, najzaciętsi przeciwnicy niezawodnie zgodzą

się na jedno, iż dostęp do szkoły ma być wolny dla wszystkich, jak najdogodniejszy, w jak najszerszych rozmiarach.

„Zobowiązanie to pociąga jednak za sobą wybór środków, najniezawodniejszych dla dojścia do tego celu i wybór stanowiska, na jakim się stanie wobec tylu sprzecznych zdań o szkole. *Dziś każdy uznaje potrzebę jak największego zdemokratyzowania szkoły — ale... na swój sposób, swoimi odrębnymi środeczkami.* I to właśnie „ale“ stwarza cały szereg projektów i zakusów, dla ducha nowożytnej szkoły szkodliwych. To też, w obecnej dobie, nadarza się sposobność wywarcia przez wyborców-rodziców swego wpływu na kandydatów poselskich, aby gdziekolwiek i kiedykolwiek, w parlamencie czy poza nim, przyjdzie im głos zabrać w sprawie szkolnictwa naszego, byli odgłosem słusznych żądań społeczeństwa: *dajcie nam wolną szkołę, niezawisłą od żadnej partii, stanu czy koteryi, od żadnego wyznania — a stojącej na usługach jedynie czystej i prawdziwej oświaty i nauki!*“

W dalszym ciągu krytykuje „Kuryer Lwowski“ zapatrywania „Muzeum“, które powstrzymuje nauczycieli szkół średnich od gorętszej akcji wyborczej. Tak samo zwalczą zapatrywania czasopismo naucz. „Byt“, ponieważ doradza ono nauczycielstwu ludowemu zająć neutralne stanowisko w obecnej dobie przedwyborczej. Że taki szkodliwy prąd dla spraw oświatowych wieje z „Muzeum“ i „Bytu“ — łatwo zrozumieć, skoro powiemy, że redaktorzy i współpracownicy tych obydwu organów stoją pod bezpośrednim wpływem stańczykowskiej „Straży pożarnej“, inaczej mówiąc: pod wpływem takich członków Rady Szkolnej krajowej, którzy najwięcej usiłują skoszlawić nasze szkolnictwo, i o jakimkolwiek postępie nawet nie myślą!

Prawie równocześnie z naszym artykułem przyniosły dzienniki czeskie wiadomość, że tamtejsza wolnomyślna „Volná Skola“ energicznie rozwija w obecnej chwili nowy i postępowy program dla szkolnictwa ludowego w trzech zasadniczych kierunkach: 1) *wolne dziecko* czyli swobodny rozwój jego zręczności i zdolności; 2) *wolny nauczyciel* czyli środki do wykształcenia dzielnych wychowawców dla przyszłych pokoleń; 3) *wolna szkoła* czyli rozumna i doskonała organizacja szkolnictwa.

Do punktu 1go należy żądać udzielania nauki w języku ojczystym, obniżenia liczby uczniów w każdej klasie, urządzania szkół pomocniczych, ułatwienia uczęszczania do szkoły, ochrony dzieci szkolnych od przemysłowych robót, zniesienie opłat szkolnych, ochrony środków szkolnych, jak również *zsiłku z funduszków państwowych na rzecz szkolnictwa ludowego.*

Do punktu 2. żądać należy:] rozszerzenia i wy-

kształcenia nauczycieli, wychowawczej i obywatelskiej niezależności i wolności nauczycieli oraz ekonomicznego zabezpieczenia tychże.

Do punktu 3. żądać: nieograniczonego prawa głosowania dla wszystkich instytucji, demokratycznego i autonomicznego szkolnictwa, wreszcie żądać odłączenia szkoły od kościoła.

„Wolna szkoła“ wierzy i zachęca całe społeczeństwo (rzecz naturalna i nauczycielstwo), że *obecna chwila jest najwłaściwszą do przekształcenia szkolnictwa w zaznaczonych kierunkach*, albowiem przez powszechne prawo wyborcze rozszerzyła się działalność obywateli państwa w życiu publicznym i dlatego jest koniecznym, *aby społeczeństwo dołożyło wszelkich starań, żeby natychmiast zmienić gruntownie system wychowania i nauczania dla przyszłych pokoleń.*



Galicja pod znakiem raka...

Austryackie ministerstwo oświaty zamierza jeszcze woiągu roku 1907 wprowadzić przedłużenie wakacyj letnich dla szkół ludowych i wydziałowych w całej Austrii — natomiast bardzo troskliwa o oświatę ludu galicyjska Rada Szk. krajowa postanowiła skrócić główne wakacje.

W tej ważnej sprawie pisze nam jeden ze starszych nauczycieli uwagi tej osnowy:

„Chcę z Szanownem Koleżeństwem podzielić się „bardzo wesołą“ nowiną, która stanie się teraz koroną szczęścia rzeszy nauczycielkiej, tak, że już ponadto nic więcej do szczęścia nam nie braknie, a zapewne nikomu z nas na myśl nie przyszło, że mamy tak dobrych, tak czułych, tak dbających o nas opiekunów w naszych władzach szkolnych!

Cześć i chwała im na wieki!

Reskryptem c. k. Rady Szk. krajowej z dn. 23 stycznia 1907 L. 637. obdarzyła nas, białych murzynów „koroną szczęścia“ w naszej doli, bo czytamy w okólniku c. k. Rady Szk. okr. z dn. 3. II. 1907 L. 186. w Starym Samborze, iż *„wskutek chorób nagminnych władze sanitarne zamykają szkoły nieraz na dłuższy czas, w obec tego dzieje się krzywda młodzieży szkolnej, gdyż niema czasu na przyswojenie sobie niezbędniejszych wiadomości, a zatem młodzież szkolna traci rok szkolny, lub jest nienależycie przygotowana. Zapobiedz temu można przez odpowiednie przedłużenie roku szkolnego, względnie skrócenie feryj szkolnych“ !!!*

A co — czy nie pamiętają o nas? Czyż nie dbają o nasze zdrowie i zdrowie młodzieży? Czyż nie należy się im od nas okrzyk: Cześć Wam!?

Ciesz się i raduj 11-to tysięczna armio, bij czołem przed mózgownicami, w których splodził się taki genialny pomysł — ukorź się, padnij płackiem przed

geniuszami — którzy nie będąc lekarzami — takie nadskuteczne, i cudowne wynaleźli lekarstwo, na przerwę w nauce nie z naszej winy! — Ciesz się i raduj!!

Oj smutna to radość — należy chyba naszym opiekunom tej słodkości życzyć, które zakrwawia już i tak zboliałe zawodami serce, a teraz zadają ostatni cios — czyniąc zamach na jedyny dotychczasowy przywilej, na wytnienie po uciążliwej pracy!! Obdzierając nas z tego, co było może dla nas jedynym wynagrodzeniem po trudach, jedyną chwilą słodczy wolności! Narzekamy na władze wojskowe, że powołują nas wprost od ławy szkolnej do karabinu — czyż nasze grzeszą większym współzucioiem??

Ale czegoż mamy się dziwić? Wszak u nas w Galicyi wszystko możliwe, to jest kraina wszelkich możliwości, dzieją się dziwa przeróżne — a mojem zdaniem naszym władzom i ustawodawcom — należałoby się ogłosić konkurs na nagrody za najnowsze wynalazki w samej tylko dziedzinie szkolnictwa. Bo proszę! czy znaleźli się gdzie tacy geniusze, którzy każą płacić zameżnym nauczycielkom za tytuł „żony nauczycielki“ 10% z pensyi? Czyż są gdzie tacy mędracy gdzieby wynaleźli i zaprowadzili ustawę o *dwuty-powych seminariach* nauczycielskich? (Ciekawym coby duchowienstwo powiedziało, gdyby tak z góry przeznaczono: ty dla miasta—ty dla wsi.) Czyż cieszy się, który inny kraj w całej monarchii takimi myślicielami, którzy wymyśleli na wypadek przerwy w nauce w skutek epidemii — lekarstwo w postaci *zmniejszenia lub zupełnego zniesienia* feryi szkolnych? Więc nie smuć się Galicyo — nie wierzaj nikomu, żeś ty krajem zacofanym, że stoisz w tyle za innymi — ty przodujesz, świecisz przykładem! Ciesz się i ty głodomorze galicyjski!

A co jeszcze w przyszłości wymyślą — oho! to przechodzi już pojęcie przeciętnych ludzi!!

A więc ty nauczycielu (ko) któryś czekał zawasze tych wakacyi, pożegnaj się z góry, już naprzód, z niemi, jeżeli „Opatrzność“ nawiedziła twoją siedzibę jaką epidemią.

A więc ty nauczycielu, który miałeś podczas wakacyi może trochę „zreperować“ swe zdrowie, chociaż nieco odpocząć, zapomnieć o „poprawianiu wypracowań“ — nabrać nowej ochoty, energii, w ogóle odżywić się trochę — nie uczynisz tego, bo siedz i ucz, a nawet giń... chociażby podczas 30 stopni gorąca!!

I ty dziatwo szkolna — co z utęsknieniem oczekujesz tej chwili, tego słowa „wolne“ — „wakacye“ — nie ciesz się — bo jeżeli nieszczęście chciało, żeś była chorą podczas epidemii — to musisz zato odsiedzieć i po 15 lipcu w kurzu, w norach, w wilgoci, w grzybie, w skwarze — a ucz się!!

Ty dziatwo, która miałaś pomagać rodzicom w pracy, w polu lub pilnować młodszego rodzeństwa — masz siedzieć i uczyć się w skwarze kilkunastostopniowego gorąca wraz z nauczycielem — a rodzice niech nie oczekują wakacyi, bo mało im co pomożesz.

O głupoto!! Czyż nie praktyczniejby było wprost z góry polecić Zarządom szkół, że gdzie okazuje się konieczność należy powiększyć ilość godzin tygodniowych celem wyrównania braków.

Tak, ale trzeba wiedzieć, że przez to zwiększyłaby się ilość godzin — trzeba byłoby płacić za godziny nadobowiązkowe — a przecież wiemy, że władze nasze nie są „szczodre“ — a tak będzie „wilk syty i koza cała“. Będziesz uczył przez wakacye, nie więcej nie wydadzą — bo i tak płacić muszą przez wakacye — zaś materiał wyrównany zostanie i spokój.

To jest powód wspomnianego wyżej reskryptu!

Teraz zapytam, czy nie mamy przeciwko temu samoobrony? Jest i w naszej spoczywa woli! Według mego zdania każdy może dobrowolnie powiększyć sobie czas nauki o tyle, aby do końca roku szkolnego uspokoić się z materiałem — gdyż zdaje mi się, lżej teraz przyjdzie posiedzieć nieco dłużej w klasie, gdy się jest w tem przekonaniu, że to nie wakacye i dziatwie szkolnej nie będzie tak przykro — aniżeli by to miało mieć miejsce podczas wakacyi.

Drugi sposób t. j. następnie przedstawić całą rzecz Radzie Szk. miejscowej lub Radzie gminnej przed. 31 maja (taki termin) i te niech wniosą zbiorowy protest przeciwko temu zamachowi — i na prawa rodziców, gdyż to na nich najwięcejby się odbiło — a postąpią tak z pewnością bo i oni wakacyi oczekują — to odniesie bezwątpienia pożądany skutek.

Chodzi mi jedynie oto — aby bronić się przed taką nowością, bo najgorzej tylko raz jak się „sztuczka uda“ — potem już się zakorzeni i stanie się zasadą.

A zatem brońmy ludność, siebie i swoich praw!



Z ruchu nauczycielskiego.

Bobowa.

Świeży dowód dalszej pracy organizacyjnej dało miejscowe „Ognisko“ krajowego Związku nauczycielstwa ludowego w Bobowej, urządzając tu w niedzielę dnia 14 kwietnia 1907 r. Walne Zgromadzenie, na które przybył bardzo liczny zastęp członków.

Po przyjęciu protokołu z drugiego Walnego Zgromadzenia przeprowadzono uzupełniające wybory. Przewodniczącym wybrano p. J. Magierę, zastępcą p. M. Gumułę, a członkami zarządu p. I. Iwańską i p. M. Robakównę. Następnie Jan Kuc jako sekretarz zdał sprawę z dotychczasowych czynności Za-

rzędu. Ze sprawozdania okazało się, że „Ognisko“ bobowskie rozwija się normalnie w kierunku określonym statutem naszego stowarzyszenia.

Kulminacyjnym punktem był sumiennie opracowany referat na temat „Refleksje powiecowe i posejmowe“ przez p. I. Iwańską. Po nader ożywionej dyskusji nad tym referatem uchwalono:

1) Zwrócić się do Naczelnego Zarządu krajowego Związku nauczycielstwa ludowego w Galicyi z zapytaniem, czy Naczelny Zarząd zawiadomił Ministerstwo kolei, że Dyrekcya ruchu obdarzyła nauczycielstwo, udające się na wiec krajowy do Lwowa dnia 17 lutego 1907 r. tak nędznym pociągiem, iż to stało się przyczyną poważnych chorób wśród nauczycielstwa.

2) Aby Komitet wykonawczy trzeciego wiecu krajowego nauczycielstwa ludowego w Galicyi wysłał deputację do komisji szkolnej, aby wnioski, zgłoszone przez p. Tomaszewskiego po uchwaleniu regulacji plac nauczycielskich, na tegorocznej sesji jesiennej przychylnie załatwiła.

Nadto uchwalono jeszcze szereg wniosków natury czysto administracyjnej i lokalnej, które polecono delegatowi Janowi Kuco wi zgłoszenie ich na najbliższem Walnem Zgromadzeniu koła powiatowego.

Uczestnicy opuścili Zgromadzenie z tem przekonaniem, że coraz silniejsza nić łączy zorganizowane nauczycielstwo — jeszcze żywiej objawia się duch jedności i zgody, jakby dla zaprzeczenia fałszywym pogłoskom przepowiadającym rozdzielenie. J. K.

Kalwarya Zebrzydowska

Po ukonstytuowaniu się tut. „Ogniska“ nauczycielskiego w Kalwaryi w dniu 7. października 1906. odbyły się dwa walne zgromadzenia pod przewodnictwem p. Józefa Pałosza, kierownika szkoły w Zebrzydowie.

I. walne zgromadzenie odbyło się dnia 6. stycznia 1907, na którym był w ogłoszony odczyt przez p. A. Dreśoika „O karności szkolnej“. Po bardzo ożywionej dyskusji na powyższy temat i po wyczerpaniu reszty porządku dziennego odbył się wspólny „Opłatek“.

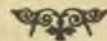
II. walne zgromadzenie odbyło się w dniu 14. kwietnia 1907 r. z przeważającą liczbą k olegów, natomiast z przykrością nadmienia się, że najbliżej sąsiadujące koleżanki stronią od solidaryzowania się z tut. „Ogniskiem“.

Według pierwszego porządku dziennego odbył się wykład p. A. Leśniaka „O odmładzaniu drzew starych w sadach“, przyczem prelegent podał sposób leczenia drzew owocowych, tudzież zapoznał członków z najważniejszymi narzędziami ogrodniczymi i zalecił najpotrzebniejsze broszurki w tym celu. Następnie wygłosił p. A. Dreśoik odczyt „O działalności nauczyciela poza szkołą“, poczem wyłoniła się nader obszerna dyskusya.

W końcu zgromadzenie wyraziło jednogłośnie niezadowolone z ustawy o dwutypowych seminarjach — tudzież o dwutypowości szkół, oraz oburzenie ks. Stojanowskiemu z powodu jego wrogiego stanowiska względem nauczycielstwa ludowego.

Po posiedzeniu odbyło się „Święcone“, na którym członkowie jak jedna wspólna rodzina przy skromnym posiłku i wesolej pogawędce mile czas spędzili.

P. R.



KANDYDATURY RUSKIE.

„Narodny Komitet“ ustalił ostatecznie listę kandydatów na posłów i na ich zastępców. W kombinację wzięci są w ogromnej większości zwolennicy nacyonal-demokratycznego programu, tylko w kilku wypadkach zalecono kandydaturę radykała, oraz moskalofila.

Okręgi wiejskie:

Sambor—Rudki: ks. St. Onyszkiewicz z Chyszewicz (zastępcą: adw. dr. D. Stachura z Sambora).

Drohobycz — Turka: ks. J. Jaworski z Strzelbic (zast.: włościanin Ant. Staruch z Bereźniow w.)

Kalusz—Nadwórna: em. prof. gimn. J. Romanczuk ze Lwowa (zast: prof. dr. M. Kociuba ze Lwowa) i ks. T. Bochaczewski z Holyni (zast: dr. med. Eug. Ozarkiewicz ze Lwowa).

Kołomya—Kuty: ks. T. Wojnarowski z Baliniec (zast: dr. Al. Kulczycki z Kołomyi.)

Stryj—Bóbrka: adw. dr. Eug. Oleśnicki ze Stryja (zast: prof. Uniw. dr. St. Dniestrzański ze Lwowa) i sędzia L. Lewicki ze Skolego (zast.: ks. M. Bazyński z Ropczyc.)

Zaleszczyki—Horodenka: adw. dr. T. Okuniewski z Horodenki (na zastępcę poleca „Nar. Kom.“ moskalofila ks. J. Smolnego z Paniowiec) i adw. dr. Wł. Ochrymowicz ze Lowa (na zast.: zalecony radykał W. Stefanyk ze Stecewy.)

Stanisławów — Tlumacz: kand. adw. dr. Eug. Lewicki ze Stanisławowa (zast.: notaryusz St. Tanczakowski ze Złotego Potoku) i ks. Al. Oleśnicki z Czortowca (zast.: ks. Barysz z Uhrynowa.)

Buczacz — Podhajce: red. W. Budzynowski ze Lwowa (zast.: kand. adw. dr. Wł. Zahajkiewicz ze Lwowa.)

Przemysł—Mościska: dyr. gimn. G. Cegliński z Przemysła (zast.: Zachar Skwarko z Mościsk.)

Zółkiew—Rawa Ruska: prof. Uniw. dr. St. Dniestrzański ze Lwowa (zast.: ks. J. Kipirian z Niemorowa.)

Złoczów—Kamionka Strum.: ks. S. Zielski z Miłatyna st. (zast.: włośc. M. Zazulski z Rozważy)

Lwów—Gródek: ks. J. Folis z Skniłowa (zast.: adw. dr. L. Ozarkiewicz z Gródka).

Sokal—Brody: adw. dr. Eug. Petruszewicz ze Skolego (zast: dr. med. M. Oljnik z Kamionki).

Brzeżany — Rohatyn: adw. dr. K. Lewicki ze Lwowa (zast.: ks. Andr. Peleński z Knihiniec).

Jarosław—Oleszanów: adw. dr. D. Stachura ze Sambora (na zast. zalecony radykał adw. dr. S. Daniłowicz z Tarnopola).

Trembowla—Czortków: prof. Uniw. dr. A. Kolesa ze Lwowa (zast. ks. Hordziejewski z Szmańkowiec).

Skala—Husiatyn: red. M. Petrycki ze Lwowa (zast.: ks. M. Czackowski z Tlustego) i sędzia J. Kurbeluk z Kopyczyniec.

Miejskie okręgi:

Drohobycz—Turka: adw. dr. Jar. Oleśnicki
Drohobycz.

Stryj—Kałusz: adw. dr. Eug. Oleśnicki ze Stry-
ja.

Żółkiew—Rawa Ruska: kand. adw. dr. Wł. Za-
hajkiewicz ze Lwowa.

Wiadomości potoczne.

Inny kraj — Inni ludzie. W Mannheim (w Bado-
nie), słynnym z „mannheimowskiego systemu szkolnego“
uchwaliła z. m. tamt. Rada miejska podwyższenie płac
nauczycielskich, o 7% i skreśliła wszystkie opłaty na
fundusz pensyjny, jakie dotąd opłacali nauczyciele.
Wobec tego początkowa płaca nauczycieli lud. wynosi
3.060 kor., bez żadnych potrąceń — najwyższa 5.400
koron. Nadto co dwa lata otrzymują nauczyciele doda-
tek 234 koron. Dla prowizorycznych nauczycieli usta-
nowiono najniższe pobory 1.830 koron. Jest to jedno
jedyne z miast europejskich, które najlepiej wynagradza
pracę nauczycieli.

Niezwykły okaz redaktora — ma czasopismo
„Szwedzka gazeta nauczycielska“. Jest nim... były mi-
nister skarbu *Fritjuf Berg*, który z. m. objął redakcyę
tego pisma.

Sprostowanie. W tom. 11. „Szkolnictwa“ zakra-
dła się pomyłka tego rodzaju, że p. Karolinę Gadow-
ską, dyrektorkę szk. żeńskiej w Grybowie wybrano de-
legatką na krajową konf. naucz. odbyć się mającą b. m.
w Rzeszowie — zaś wybór jej na delegatkę do Rady
Szk. okr. nie tylko jest zapewniony — ale stanowczy
ze względu na jej zalety.

Sprawozdania z sejmu i mowy posłów, odnoszące
się do interesów naszego szkolnictwa umieszczać będzie-
my stale od najbliższego numeru. Bylibyśmy to uczynili
wcześniej, — lecz sprawozdania stenograficzne drukują się
dotychczas, bo Wydział kraj. nie spieszy się z takimi
rzeszami, zwłaszcza w obecnym okresie przedwyborczym.

Od Redakcyi. P. Bobrowskiemu w Niedźwiedziu.
Sprostowania nadesłanego nie umieścimy.

WSPOMNIENIA POŚMIERTNE.

Józef Sadowski, kierownik 2-klas. szk. w Ocho-
tnicy (pow. Nowy Targ, zmarł 21. z. m. po krótkiej a
dolegliwej chorobie w 59. roku życia i 40 tym roku
służby zawodowej. Zmarły dla prawości swego charak-
teru i otwartej serdeczności, cieszył się niekłamanym
szacunkiem w szerokich kołach nauczycielstwa. Był to
prawdziwy patryarcha kolega, współczujący z każdym
w dobrej i złej doli.

Cześć Jego panięci! Spokój Jego popiołom.

Przed sąd całego Nauczycielstwa.

Na liście naszych prenumeratorów znajdują się
na szczęście nieliczne jednostki, które za swoją nierze-
telność godne są publicznego napiętnowania. Dłużnicy
nasi, którym posyłano „Szkolnictwo“ na zamówienie
pisemne — prosili o prologatę w zapłacie zaległości
i dalszą wysyłkę pisma, a kiedy po upływie dłuższego
czasu wezwano ich do zapłaty dłużnej prenumeraty,

nie tylko, że nam odpisują impertynenckie listy, ale
nadto rozsiewają fałszywe wieści między kolegami, wy-
rządzając nam przez to podwójną szkodę. Otóż przed
zapozowaniem tych nierzetelnych panów do sądu, znie-
woleni jesteśmy w obronie swego honoru i prawdy,
przedstawić całą rzecz przed sąd Szanownego Nauczyciel-
stwa, którego sprawom od lat 17tu poświęciliśmy
nasze wydawnictwo.

I tak niejaki p. Karol Byczkowski, nauczyciel przy
szkole ludowej w Łuczce (powiat Tarnopol) zamówił
wysyłkę „Szkolnictwa“ pod swoim osobistym adresem
od 1. stycznia 1898 przesyłając na ten cel kwartalną
prenumeratę w kwocie 2 kor. Następnie 21/1 1899
przesłał 2 kor. na zaległą prenum. z prośbą o dalszą
wysyłkę. Dnia 4. kwietnia 1900 nadesłał 2 kor. z pro-
śbą o dalszą wysyłkę; potem 14. kwietnia 1901 2 kor.
z dopiskiem o cierpliwość; dnia 30. kwietnia 1902
2 kor. z tym samym dopiskiem, dnia 12. grudnia 1903
2 kor., dnia 8. maja 1905 2 kor., dnia 23. paździer-
nika 1906 2 kor. — i równocześnie listem z daty 23.
października 1906 pisze nam: Szanowna Administracyo!
Upraszam o łaskawe wstrzymanie wysyłki swego pisma
aż do czasu zupełnej spłaty mego długu, który będę
spłacał miesięcznymi ratami po 2 korony. Pierwszą ratę
już wysłałem czekiem. Z poważaniem Karol Byczkowski.

Skoro z przyrzeczonych rat nie wpłynęła ani jedna
przez cztery następne miesiące, odstąpiliśmy sprawę dr.
Stubrowi, który z końcem lutego i marca br. wezwał dłu-
żnika do natychmiastowej zapłaty w ratach miesięcznych
dłużnikowi najdogodniejszych byle regularnie płynących.
Na to wezwanie odpisał p. Byczkowski list do naszego
redaktora, następującej treści: Łuczka dnia 6. kwietnia
1907. Wielmożny Panie! Dziwi mnie to bardzo, że
W.Pan przez tyle lat posyłał Swoje pismo na kredyt,
którego ja wcale nie żądałem. Jest zwyczajem przyję-
tym, że gdy prenumeratorem nie uiszczy w góry prenume-
raty, to Administracya czy Redakcyja wirszymuje dal-
szą wysyłkę. Po drugie ja najprzód pisma Pańskiego
p. t. „Szkolnictwo“ nie zamawiałem — tylko jeden
z moich kolegów, który mi później o tem powiedział.
Po trzecie od kilku lat „Szkolnictwa“ nie otrzymywa-
łem wcale lub 1—2 nra na rok. Skądże ja przychodzę
płacić prenumeratę za tyle lat i tak wielką kwotę.
Znachodzę się w bardzo przykrych stosunkach majątko-
wych i pieniędzy wcale nie mam na wyrzucenie, bo
czasami brak nawet na codzienne środki do utrzymania.
A że nie jestem taki zły człowiek, więc mogę ostate-
cznie ofiarować (?) na cele szkolnictwa najwyżej 8 kor.
Oczekując łaskawej odpowiedzi, kreślę się z poważa-
niem Karol Byczkowski.

Podobnych ilustracyi możemy przyprowadzić kil-
kadziesiąt! Są nawet jeszcze ciekawsze!! Wystarczy
nadmienić, że wielu z dłużników ugodziło się w sądzie
spłacać naszą należność ratami przez siebie oznaco-
nymi, lecz dotąd nie złożyli ani jednej korony. Inni
znów wypierają się, że nigdy nie zamawiali „Szkolni-
ctwa“ ani też nigdy go nie odbierali. Dopiero, gdy
w sądzie zobaczą pisemne zamówienie oraz potwier-
dzenie z urzędu pocztowego, że albo sami albo przez
posłańca odbierali „Szkolnictwo“, przystępują do ugody,
a potem znów płacić nie chcą. Oświadczamy więc, że
wszystkich zarywaczy napiętnujemy po imieniu i nazwi-
sku, aby w ten sposób wyłtepić tych, co przynoszą wstyd
i hańbę naszemu stanowi.

Wydawnictwo „Szkolnictwa“.

== MAMY NA SKŁADZIE: ==

- O wychowaniu** najnowszy, najobszerniejszy i najtańszy przewodnik ped. przez Dra Danyszka egz. z przesyłką 1 K. 80 h.
Umiejętne leczenie suchości przez Żdrowińskiego, cena 1 kor.
Synchronistyka dziejów powszechnych w tabelarycznym zestawieniu. Cena egz. 2 kor.
Zielnik lekarski dra Czarnowskiego z licznymi kolorowanymi ilustracjami roślin leczniczych. Cena egz. z przesyłką 6.30
O pielęgnowaniu ciała ludzkiego podczas zdrowia i choroby. Jedyne popularne wydanie 456 stron i 60 rycinami. Cena egz. z przesyłką 1 K. 80 hal.
Abecadłowy spis chorób z podaniem odpowiednich ziół leczniczych, egz. 65 hal.
Zbiór ćwiczeń piśmiennych polskich, ruskich i niemieckich dla szkół niż. typu 1 K. 10 h.
O krzyżącej niedorzeczności i strasznej szkodliwości szczepienia ospy przez ks. Pixę, z licznymi rycinami — cena egzempl. z przesyłką 2 K. 20 hal.
Opleka nad dzieckiem według wymagań przyrody. Egz. 65 hal.
Bezladne kartki zbiór poezji na tle wypadków życia naszego — egz. 1 K. 70 hal.
Talizman zdrowia i piękności czyli zbiór zasad dla zachowania zdrowia do sędziwego wieku. Cena egz. z przesyłką 95 h
Konstytucja austriacka — egz. 70 hal.
„Trzech Władzów” albo ludzie czy szakale“. Obrazek nadużyto starostów i marszałków na tle stosunków galicyjskich Egzempl. 1 kor.
Uwaga. Przy większym zamówieniu przyjmujemy spłatę w dogodnych ratach wedle umowy.

ADMINISTRACYA „SZKOLNICTWA“.

„Popatrzcie na małą jedyną twarz!
 A choć ja chłopczyk jeszcze młody.
 Niby krew z mlekiem mam jagody.
 Dlaczego? O to sekret mać:
 Bo pije tylko arcyzdrową
 Kathreiner Kneippowską
 Kawę słodową”

Prawdziwa tylko w oryginalnych pakietach z nazwiskiem **Kathreiner.**

Nikt nie powinien pić mocno rozdrażniającej kawy ziarnowej bez domieszki!
Kathreiner Kneippowska kawa słodowa okazała się jedyną najlepszą domieszką, która jako lekko strawna, pożywna i wytwarzająca krew przyczynia się do zdrowia.

Dzieci powinno się przyzwyczajać tylko do **Kathreiner.**

Korzystna sposobność!

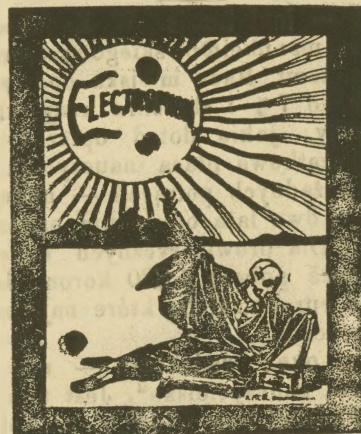
Tylko 3. złote reńskie za 5. kłgr. paczkę (50—60 kawałków) lecz przy sortowaniu trochę uszkodzonych, pięknych i pachnących **mydeł toaletowych**

woni fiołkowej, różowej, piżmowej, konwaliowej itd.

wysyła za pobraniem

Skład Manhattanu—Budapeszt, VIII. Bezeredy ul. 3.

Dla cierpiącej ludzkości.



nieocenioną przysługę oddaje

„ELEKTROPHOR“

odmładzający i przedłużający życie zapomocą orygu. ameryk. elektro-medycznego aparatu do samożycia.

Elektryczność jest życiem!

Wszystkim chorym ludziom, nie można dość zalecić, aby używali tego elektrycznego aparatu, ponieważ *elektryczność wzmacnia nerwy, odnawia i zasila krew, zaostrza zmysły*, powoduje regularny obieg krwi, reguluje system nerwowy i zapobiega wszelkim słabościom. Członek wydziału leczniczego w Paryżu *Dr. Bourg* ogłasza takie sprawozdanie: Nietylko podagra, reumatyzm, histerya, astma w wypadkach, gdzie sztuka lekarska była napróżno stosowaną, zostały przez elektryczność uleczone, ale i przy wszelkich cierpieniach sercowych, bólach głowy, huczeniu w uszach, bezsenności hipochondryi zwłaszcza przy bolesnych cierpieniach kobiet w ciąży, cierpienie było urwane nieraz nawet po kilku godzinach.

Cena małego kompletnego aparatu 25 koron (tylko dla bardzo wrażliwych). Cena kompletnego wielkiego aparatu 50 koron (Do uleczenia upornych chorób). Bardzo silny specjalny aparat 100 koron. Dostawa aa poprzedniem nadesłaniem należytości albo za pobraniem pocztowem przez

„Przedsiębiorstwo elektroforów“

Budapeszt, VIII. Bezeredy-Gasse 3.

Listy z podziękowaniem napływają stale.

Na obecną porę

polecamy

bardzo dobre i tanie podręczniki:

Warzywnictwo przerobił i uzupełnił dr. T. Ciesielski (z 51 rycinami). Cena egz. z przesyłką 70 hal.

O hodowli drzew i krzewów owocowych w ogródkach małych gospodarstw, napisał J. Frod (z 61 rycinami). Cena egz. z przesyłką 80 hal.

Ogród ozdobny czyli dobór roślin kwiatnikowych, kobiercowych i dekoracyjnych, ich sposób pielęgnowania i użytkowania dalej zakładanie trawników ogrodowych dla upiększenia ogródków przed domem, szkołą, plebanią (z przeszło 100 ilustracjami) opracował inspektor ogrodów m. Krakowa B. Malecki. Cena egz. z przesyłką 4 korony.

Drobne gospodarstwo wiejskie — prz. z A. Śniegockiego. Jeden z najlepszych i najpopularniejszych podręczników gospodarczych jako oparty na długoletnim doświadczeniu autora. Cena egzempl. z przesyłką 1 K 40 hal

Przy zamówieniu całej serii powyższych podręczników przyjmujemy spłatę w najdogodniejszych ratach.

Administracya „Szkołnictwa“